№ 158 Czwartek dnia 11 Września 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie **4.00** mk. z odnoszeniem **4.50**, poczta **5.00**

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Wilno — polskie!

List Piłsudskiego do gen. Hallera. — Akcja zaczepna niemców pod Częstochową.

O uzdrowienie Państwa.

Przedstawiciele najpoważniejszych krajowych instytucji rolnictwa, przemysłu, handlu, finansów i rękodzieł odbyli w Warszawie zjazd, którego tematem i celem była wymiana uwag i myśli, co do obecnego politycznego i gospodarczego położenia kraju. Zebrani przyszli jednomyślnie do przekonania, że wśród wytworzonych warunków zagrażają krajowi poważne komplikacje ekonomiczne i socjalne, które przy dalszej inercji społeczeństwa i władz mogą sprowadzić nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Wygotowano tedy memorjał, który przez specjalną delegację wręczono Prezydentowi ministrów, marszałkowi Sejmu i Naczelnikowi Państwa.

Memorjał między innemi powiada, że **dla utrwalenia niepodległości, trzeba zapewnić Państwu Polskiemu moc odporną.** Polega ona przedewszystkiem na silnem związaniu organizacji państwowej, następnie na prawidłowem funkcjonowaniu władz.

Nic dziwnego, że początki wolności politycznej niosą szereg omyłek, że raz po raz powstają sprzeczności i zakłócenia w życiu państwowem. Inaczej być nie może. **Ale nie może utrwalić bytu swego państwo, któreby zaniedbało oparcia się o pewną powszechną i stałą zasadę twórczą.** Zasada ta wyraża się krótko: **państwo musi posiadać rząd.** Gdzie niema rządu, tam rozprzęga się organizacja państwowa i **państwo staje się łupem odśrodkowych sił socjalnych, lub obcych potęg politycznych.**

Istotną zaś cechą rządu jest program. **Rząd, który niema programu, nie jest rządem,** gdy jego bezprogramowość stwierdza, że nie rozumie położenia narodu i nie wie co ma robić. **Rząd nasz niema programu.** Ta bezprogramowość rządu występuje najwypuklej na tle stosunku jego do Sejmu, a to szczególnie ze względu na charakter przedstawicielstwa sejmowego. Tembardziej zaś **jest zatrważająca i ubolewania godna bezprogramowość rządu,** iż Sejm — wbrew istotnemu zadaniu swemu oraz wbrew faktycznemu powołaniu — zamiast zająć się przedewszystkiem uchwaleniem konstytucji Rzeczypospolitej, zwrócił się na pole prawodawstwa społecznego i finansowego, podejmując próby głębokich reform w chwili, gdy niema ani ustalonej odpowiedzialności władz, ani zapewnionych sił wykonawczych. Rząd winien zmierzać do wskrzeszenia i podniesienia wytwórczości kraju, — rząd winien jednocześnie ochraniać troskliwie wszelkie wartości gospodarcze dopóty, dopóki na ich miejsce pod działaniem nowych praw nie wytworzą się wartości nowe.

Niebezpieczeństwo grozi Polsce, a polega ono na tem, że przedsiębiorczość wytwórcza zagrożona coraz bardziej przez obrót, jaki bierze polityka gospodarcza skutkiem nieobliczalnych decyzji Sejmu, pozbawionego wszelkiej ze strony rządu przeciwwagi, **zamiast wskrzesnąć i ożywiać się, zamiera i kurczy się.** Pozostawia ona pole tylko dorywczej spekulacji, lub handlowemu lichwiarstwu.

Jednocześnie wydajność pracy robotnika spada coraz bardziej, czemu w znacznej mierze jest winna karygodna polityka niektórych ministerjów, **rząd zaś w całości opanowany jest niezdrową ideą podejmowania na własną rękę tych zadań,** którym jedynie przedsiębiorczość podołać może.

Jakie będą skutki tego w dziedzinie aprowizacji, bilansu handlowego i skarbowości państwowej, okaże niedaleka przyszłość.

Memorjał zaopatrzony wielu podpisami, zakończony jest wyrażeniem opinji, że prezydent ministrów zdoła wywrzeć wpływ wystarczający do wprowadzenia stosunków na drogę uzdrowienia.

Nowe zbrodnie niemieckie na Śląsku.

CZĘSTOCHOWA, 10.9 Jeden z powstańców śląskich zakomunikował wczoraj Redakcji „Kurjera Częst.“ szereg faktów, świadczących, że **niemcy w okrutny sposób nadal gnębią ludność polską na Śląsku.**

Okropnym dniem dla braci ślązaków był dzień 8 września. W dniu tym Grenzschutz w powiecie lublinieckim dokonał szeregu rewizji, podczas których znęcał się w ohydny sposób nad polakami.

W Woźnikach **aresztowano wychodzący z kościoła orszak ślubny.**

W Czarnym Lesie **aresztowano znaną działaczkę p. Niegolewską, którą żołdacy wywieźli w niewiadomym kierunku.**

Powstańcowi polskiemu, Edwardowi Jasińskiemu, wyłupiono oczy! Twarz zamordowanego powstańca przedstawia jedną krwawą maskę. Wprost straszne, nieludzkie!

Aresztowanych polaków zwierzęta w pikelhaubach **katują w** sposób dotychczas niepraktykowany przez tych wyrafinowanych zbrodniarzy.

Przygotowania niemieckie pod Częstochową.

„Kurjer Częstochowski“ dowiaduje się o przygotowaniach ze strony niemieckiej w okolicy Herbów, gdzie prusacy gromadzą liczne wojska. Posterunki pruskie usiłują wciąż prowokować żołnierzy naszych.

Całe zachowanie się niemców świadczy dobitnie, że za wszelką cenę pragnęliby oni wywołać wojnę z Polską.

TELEGRAMY

Niemcy badają pogranicze.

SONOWIEC, 10.9 Reflektory onegdaj i wczoraj oświetlały teren graniczny, z całą intensywnością badając naszą stronę

Koalicja i rady robotnicze.

HAGA, 9.9 „Times“ donosi z Budapesztu, że przewodniczący komisji koalicji w Budapeszcie oświadczył, iż koaljanci nie pozwolą na tworzenie żadnych rad robotniczych Gdyby rady takie miano tworzyć, koalicja odpowie na to blokadą.

Pokój z Bułgarją i Turcją.

HAGA. „Daily Mail“ donosi z Paryża: Rada najwyższa wyznaczyła rozpoczęcie rokowań pokojowych z Bułgarją na d. 20 bm., z Turcją zaś na d. 1 stycznia 1920 roku.

Serbja nie podpisze.

PARYŻ. „Petit Parisien“ donosi, iż za przykładem Rumunji i Serbja postanowiła nie podpisywać traktatu z Austrją, jeżeli nie będą zmienione warunki co do ochrony mniejszości narodowych.

Autonomja dla Korei.

Biuro Wolffa donosi z Wersalu:

Mikado podpisał dekret, zapewniający Korei autonomję i reformy.

Czesi przeciw przyłączeniu Galicji do Polski.

LWÓW—Jak donosi „Wpered“ odbyło się w Pradze zgromadzenie klubu ukraińskiego przy udziale czeskich przyjaciół z Ukrainy.

Zgromadzenie wysłało depeszę do Masaryka, atamana Petlury i do konferencji pokojowej protest przeciwko przyłączeniu Galicji Wschodniej do Polski.

List Piłsudskiego do gen. Hallera.

Kochany Panie Generale!

W chwili ostatecznego zespolenia się oddziałów, sformowanych we Francji z armją polską, w chwili, w której swoją pracę dania Ojczyźnie licznych szeregów żołnierza doprowadziłeś, Panie Generale, do chlubnego końca, czuję potrzebę wyrazić Panu w imieniu Ojczyzny serdeczne słowa uznania za Jego dotychczasową działalność.

Idei wykucia miecza polskiego był Pan szermierzem, jako twórca drużyn sokolich, które tuż przed wojną światową poczęły się militaryzować. Służył Pan tej myśli w atmosferze, w której rdzewiały serca i szabla polska, skazana, zdawało się na los tylko pamiątki muzealnej.

Na odzew trąbki polskiej w sierpniu 1914 r., na odzew, tłumiony bezwolą i bezwiarą, stanął Pan bez wahania w szeregach strzeleckich. Uczestniczył Pan w bojach sławnej Karpackiej brygady legjonów, starając się usilnie ochronić żołnierza polskiego od zmarnowania jego wysiłków i broniąc zawsze i wszędzie godności i honoru munduru polskiego, narażonych wtedy na uszczerbek co krok nieledwie.

Z tego okresu pozostaną na zawsze w miłem wspomnieniu wszystkich legjonistów nasze wspólne walki nad Styrem ramię przy ramieniu, walki, które zdobyły sobie chlubne karty w dziejach odrodzenia wojskowości polskiej.

Gdy potem zamiar stworzenia wojska niemiecko-polskiego wskutek mego rozkazu niezłożenia przysięgi, usłuchanego przez znaczną większość legjonów, spełzł na niczem i gdy zostałem internowany w Magdeburgu, z prawdziwą ulgą i wzruszeniem, które, jak sądzę, podzielała wówczas ze mną cała Polska, dowiedziałem się o przejściu brygady pańskiej przez front i zerwaniu w ten sposób pęt niewolniczych.

W bitwie pod Kaniowem, przypadło Panu, Panie Generale, w udziale szczęście zbrojnego zaprotestowania przeciw twórcom pokoju brzeskiego.

Rozpoczął Pan później nową pracę stworzenia wojska polskiego w warunkach korzystniejszych.

Dzięki gościnności i wydatnej pomocy Francji, bez wpływu na pracę któregokolwiek z państw zaborczych, nawiązał Pan nić tradycji dawnych Napoleońskich legjonów, co szły „z Włoch do Polski“.

Jeżeli okoliczności nie pozwoliły stanąć Pańskim oddziałom u boku swoich towarzyszy broni w pierwszych czasach tworzenia się państwa, w pierwszych najcięższych walkach o całość i granice Ojczyzny, to z tą chwilą, gdy Pańscy żołnierze znaleźli się na ojczystej ziemi, zadanie swoje wypełniły one tak, jak przystało honorowi i dobrej sławie żołnierza polskiego.

Praca Pańska organizacyjna we Francji pozwoliła nadto wybawić obywateli polskich od hańbiącej i poniżającej niewoli i dała im możność powrotu do ojczystej ziemi z bronią w ręku, nie jako jeńcom, ale jako żołnierzom.

Jestem przekonany, że praca Pana, Panie Generale, wytrwale i uporczywie zmierzająca ku wytworzeniu dla Polski własnej siły zbrojnej, praca prowadzona nieraz w najprzykrzejszych warunkach zostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci potomności i w sercach żołnierzy.

Co do mnie sądzę, że będę wyrazicielem sądu powszechnego, gdy za tę pracę złożę serdeczne podziękowanie.

Zarazem zawiadamiam Pana, że poleciłem wciągnąć Pana do spisów oficerów wojska polskiego w randze generała broni (piechoty).

(—) J. PIŁSUDSKI.

Warszawa—Belweder, d. 30.8 1919 r.

DZIEN POLITYCZNY.

Dokąd sięga linja polska na Rusi?

Lwowskie „Słowo Polskie" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że granica wpływów wojskowych polskich obejmuje całą linję kolejową Radziwiłłów—Zdołbunowo — Równe—Sarny —Łuniniec. Na wschod od tej linji polskie wojska stać będą po Teofilpol — Sławnię z tem, ze od Sarn wojska nasze mogą posuwać się na Korosten przeciw bolszewikom. Na południe od Bazalji zajmowanej przez oddział ukraiński, wojska nasze stać będą na linji dotychczasowej t. j. wzdłuż Zbrucza.

Paderewski w Paryżu.

Specjalny korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża pod datą 4 września:

Dziś o godz. 9 rano przybył do Paryża Paderewski. Na dworcu wschodnim oczekiwali na prezesa Rady ministrów, oprócz przedstawicieli władz francuskich delegat Władysław Grabski, prof. Jan Czekanowski, zastępca sekretarza generalnego delegacji polskiej, poseł polski w Paryżu M. hr. Zamoyski, p. M. Jurystowski, radca poselstwa, oraz liczni członkowie delegacji i poselstwa. Pan Paderewski zamieszkał w hotelu Ritz.

Prace konferencji pokojowej.

Konferencja pokojowa całą zimę opracowywała traktat pokojowy z niemcami, całe lata poświęciła rozważeniu traktatu pokojowego z Austrją teraz zaś pracuje nad umową z Bułgarją. Bułgarzy nie ukrywają zamiaru walczenia zaciekle o swoje prawa i okażą mu mniej oporu niż swojego czasu okazali niemcy, chociaż pewnie nie z większym skutkiem.

Traktat pokojowy z Bułgarją jest już mniej lub więcej ustalony, z wyjątkiem kilku kwestji, wśród których ważniejszą jest sprawa portu Dedeagaczu. Kilka projektów rozwiązania tej sprawy złożono prezydentowi Wilsonowi, ale Wilson dotychczas nie wyrzekł o nich, swego zdania.

Ale większa i daleko cięższa praca jeszcze oczekuje konferencja pokojowa po załatwieniu układów z węgrami, bułgarami i turkami, mianowicie wyjaśnienie Rosji i państw z nią sąsiadujących. Co do tych spraw musi nastąpić porozumienie się z Rosją, naturalnie nie z Rosją bolszewicką.

Z tego wszystkiego wynika, że konferencja pokojowa będzie miała co robić całą zimę a może i dłużej jeszcze i nieprędko roześle zaproszenie na pierwsze posiedzenie Ligi narodów.

Jak się marnuje miljony ze skarbu polskiego?

„Trybuna Polska" donosi ze Lwowa: Jak wiadomo, poseł Rączkowski postawił w Sejmie demagogiczny wniosek o przyznanie 10 miljonów koron na zapomogi dla powiatu gorlickiego, dotkniętego częściowo klęską oberwania chmury. — Sejm poszedł bezkrytycznie za wnioskiem demagoga i zapomogę w tej wysokości uchwalił.

Uzyskawszy tę zapomogę, zaczęli ludowcy zgrupowani około Piasta rozmyślać nad tem, jakby to najlepiej rozdzielić zapomogę i w tym celu zakupili za półtora miljona koron spodni dla Gorliczan i to tak lichych, że nie nadających się do użytku z którymi krajowy Urząd odzieżowy poprostu nie wiedział co ma począć. W Gerlicach śmieją się z tego wszystkiego w kułak.

Jeśli już przyznano tak wysoką subwencję, to należało jej użyć na złagodzenie istotnych szkód przez powódź wyrządzonych, a więc na kupno żywności i ziarna na zasiew, na odbudowę zerwanych mostów, na naprawę zniszczonych dróg, na regulację i obwałowanie potoków górskich.

Zamiast tego wszystkiego przysłano spodni papierowych za 1 i pół miljona koron.

Co dzień niesie.

Pogrom urządzony przez żydów.

P. t. „Terror czarnej sotni żydowskiej" piszą do organu Bundu „Lebensfragen" z historycznej miejscowości Horodła w pow. hrubieszowskim, że tam żydowska młodzież postępowa chciała założyć bibljotekę. Gdy w tym celu urządzono naradę „czarna sotnia z rzezakiem na czele napadła na lokal, wybiła szyby i rzucała kamieniami.

Policja musiała interweniować, strzelając w górę dla postrachu. Rzezak rzucił się na własną córkę, jedną z członkiń i wyrwał jej połowę włosów z głowy.

Przyszła rekrutacja armji w Europie.

Francuzi są różnych zapatrywań. — Stały kontyngens wojsk zaciężnych na przeciąg 12 lat. — Armje Europejskie, a Liga Narodów. — Polska armja i jej werbunek.

Pułkownik Thomasson, referent wojskowy „Petit Journal'u" zajmuje się ostatnio kwestją zasad przyszłej rekrutacji żołnierza. Okazuje się, że wedle opinji generała d'Amade i innych fachowców, którzy wypowiadali się w tej sprawie panują jeszcze bardzo poważne różnice zdań w tej kwestji. Vavjani, Messimi i inni są za służbą obowiązkową na przeciąg mniej więcej roku. Albert Thomas ogranicza czas służby na ośm miesięcy, a gener. d'Amade nie żąda więcej, jak cztery miesiące, pod warunkiem, że będzie Francja miała kontygent militarny zawodowych żołnierzy w podwójnej liczbie, niż Niemcy, to znaczy 200,000 ludzi angażowanych do służby jak w Niemczech na przeciąg lat ośmnastu.

Przyszłe armje europejskie, a Liga Narodów.

Liga Narodów opierając się na statucie swym, ma stosownie do sytuacji geograficznej każdego państwa i do warunków egzystencji, ustalić cyfrę armji w przyszłości dla każdego państwa. Wiadomo, że Rada Czterech chciała już z góry ustanowić pewne maksimum dla mniejszych mocarstw sprzymierzonych, więc dla czecho-słowaków, rumunów, polaków i jugo-słowaków, lecz projekt ten spotkał się z ich energicznym protestem.

Pułk. Thomsson krytykuje projekt zaciągu 200,000 armji na lat 12. Twierdzi, że to zbyt kosztowne, a przytem sądzi, że werbunek na tak długi okres czasu nie daje tych korzyści, by mieć armję żywą, kadry faktycznie aktywne i pozbawionej przestarzałej rutyny.

Sądzi on, że czas już najwyższy znaleźć taką formę, przyszłej rekrutacji żołnierza, która porzucając dotychczasowy system służby obowiązkowej trzyletniej, stwarza tak żywy organizm wojskowy, zdolny każdego czasu do stworzenia armji dla obrony kraju.

Te projekty francuskie, winne i nasze czynniki wojskowe wziąć pod czujną rozwagę. Polska znajduje się w tych fatalnych warunkach strategicznych i geograficznych, że granice zachodnie od Niemiec, północne od Prus Wschodnich i Litwy, Wschodnie na całej przestrzeni aż do Rumunji, są bez naturalnej obrony. Polska tedy musi mieć większą stosunkowo armję, a rekrutację tej armji również trzeba obmyśleć w sposób możliwie najekonomiczniejszy i najracjonalniejszy.

Naród starców.

„Francja jest krajem starców" — oto co wykazały obliczenia i zapiski statystyczne, dokonane w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Podczas gdy w Anglji lub Niemczech przypada na 1000 ludzi tylko 34 osoby w wieku ponad 65 lat, we Francji jest ich 68. Powodem tego jest mała liczba dzieci, która w tym samym stosunku tj. na 100 ludzi, wynosi we Francji tylko 173, podczas gdy w Anglji dosięga cyfry 212 a w Niemczech aż 220.

Polski dziennik amerykański o przyczynach drożyzny.

„Kurjer Częstochowski" otrzymał wczoraj polski dziennik amerykański „Zgoda", w którym znajdujemy artykuł p. t. „Przyczyny drożyzny". Interesujące uwagi naszych rodaków z drugiej półkuli zamieszczamy poniżej:

„W obecnych czasach o niczem innem się nie mówi w Ameryce, tylko o zakończonej wojnie, prohibicji, no i... szalonej drożyźnie, jaka tu każdego mieszkańca trapi. Do niedawna sądzono, że drożyznę spowodowała w Ameryce wojna światowa, bo stąd wywożono wiele żywności, odzienia, obuwia i innych artykułów dla zniszczonych państw aliancki kich i wojska amerykańskiego. Tymczasem trzeba wziąć pod uwagę fakt, że St. Zjednoczone w czasie pokoju więcej wywoziły towarów do Europy i innych części świata niż podczas wojny, bo przedtem prowadziły obszerny handel z Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarją, i Turcją, co wojna przerwała. Braku żywności, odzienia, obuwia i innych produktów w Ameryce nie było i nie ma, boć to kraj rolniczy, przemysłowy i handlowy, nie zniszczony klęskami wojny i który na cele wojenne potrafił złożyć około 30 miljardów dolarów, bez wielkich zachodów i uszczerbku dla kogokolwiek.

Drożyznę więc spowodowało tu nic co innego, tylko niesumienność spekulantów, polityki erstwo tak w rządzie federalnym, jak i we władzach stanowczych czy miejskich, no i w końcu wygórowane płace robotników. Nic dziwnego, że robotnik wobec z każdym dniem wzrastającej drożyzny stosunkowo domagał się i domaga większej płacy, aby mógł jako tako wyżyć z rodziną. Ale wobec zwiększającej się drożyzny powodowanej spekulacjami wartość dolara amerykańskiego strasznie się obniżyła i dziś dolar w przeciwieństwie do dawnych czasów z przed 20 czy 25-ciu laty nie jest wart więcej niż 25 centów. Dawniej bowiem robotnik zarabiając przeciętnie dwa dolary dziennie, mógł lepiej wyżyć z rodziną i jeszcze sobie coś zaoszczędzić na czarną godzinę, niż dziś, choć zarabia osiem, dziesięć, a nawet więcej dolarów dziennie.

Wojna światowa podniosła szalenie zarobki w Ameryce, zwłaszcza w fabrykach broni, amunicji i innych wyekwipowań wojennych, ale przez to powstała i szalona drożyzna wszelkich produktów — boć przecież spekulanci korzystali i jeszcze korzystają ze sposobności. Rząd otrzymawszy miljardy dolarów pożyczki od narodu i to bez wielkich zachodów, nie liczył się z groszem i płacił za wszystko słone ceny, byle mieć zamówiony towar na czas. Zarabiał na tem robotnik, ale też więcej o wiele zarabiał spekulant. Szła w górę zapłata robotnika w arsenałach, ale też szły niesłychanie w górę wszelkie produkty, choć ich tu nie było i nie jest brak. Dolar przez to stracił i traci na wartości, bo kto dziś zarabia trzy dolary dziennie, ten wyżyć na tym zarobku nie może, bo to tyle znaczy, jakby kiedyś w tanich czasach zarabiał 75 centów. Powstało więc ogólne niezadowolenie i wybuchają strajki żywiołowe. Robotnik nie chce, czy nie może zrozumieć, że wojenne zarobki się skończyły i płaca musi spadać, a zaś niesumienni spekulanci nie chcą zrozumieć, że nadal uprawiać zdzierstwa nie mogą, bo zapłata robotnika się obniża, gdyż skończyły się złote czasy, gdy robotnik w niejednej fabryce, będącej pod kontrolą rządu zarabiał do 15 dolarów, a nawet więcej dziennie, a więc się z centem nie liczył i płacił za wszystko, ile od niego żądano.

Minęły już te czasy i jeżeli mają teraz być strajki, to nie o wyższą płacę, bo to do niczego nie doprowadzi, a obniża wartość dolara, ale strajkować, aby ceny wszelkich produktów spadły o połowę, albo jeszcze niżej, bo są one pod dostatkiem, tylko jest tu uprawiane złodziejstwo na wielką skalę. Robotnik zadowoli się zapłatą o sto procent niższą, gdy stosownie do tego będzie za każdy produkt płacił o sto lub 200 procent mniej — jak płacił kiedyś.

Cóż z tego, że np. tramwajarzom w Chicago podniesiono płace o 17 centów więcej na godzinę, kiedy każdej godziny wszelkie produkty idą szalenie w górę w cenie, a w dodatku publiczność za tę nadwyżkę daną tramwajarzom płacić musi, bo zamiast pięciu centów, płaci siedem za przejazd na czem kompanja naturalnie nie traci, a owszem zarabia; zaś robotnik tramwajowy i tak na tem nie wiele skorzystał, bo co dostał nadwyżki płacy, to i tak mu zabiorą hyeny spekulanckie, śrubując ceny na wszelkie produkty.

Jak więc wyżej powiedzieliśmy strajkować tu należy nie o wyższą płacę w celu obniżenia wartości dolara i robotnika, ale o zniżenie cen na wszystko. W kraju tym niczego nie brak, bo jak rządowe śledztwo wykazuje jest tu przez spekulantów ukrytych tyle zapasów żywności i różnych innych produktów, że ludność tego kraju spotrzebować ich nie może i w przyszłości brak nam nie grozi, bo dary naturalne są tu niewyczerpane. Skręcić kark spekulantom i powodowanej przez nich drożyźnie, a wtedy nie potrzeba strajków o większą zapłatę, bo robotnicy będą zadowoleni, gdyż ich zarobek wystarczy im na przyzwoite utrzymanie się z rodziną.

Drożyznę powoduje spekulacja i chęć robienia miljonów przez jednostki, a temu może zapobiedz rząd przez ustawy karne, oraz cały naród, gdy zechce ścigać niesumiennych profiterów, wyzyskiwaczy i zdzierców.

Z DNIA.

„Wezwanie „Kurjera!"

Łapownik srodze zmarszczył brew
i czoło mu obsiadły troski,
gdyż oto „Kurjer Częstochowski"
wezwanie puszcza w świat... Psiakrew!

Po Częstochowie biegnie wieść
i to nie w byle jakich żartach,
o jakichś różnych „czarnych kartach",
że łapowników trzeba zgnieść!

Zaś „Kurjer" chce też projekt dać,
by zniszczyć jedno li przysłowie
w kochanej naszej Częstochowie,
iż: „mamy ręce, aby brać";

Łapownik srodze zmarszczył brew
i czoło mu obsiadły troski,
gdyż oto „Kurjer Częstochowski"
wezwanie puszcza w świat.. Psiakrew!

Z. O.

KRONIKA.

Wizyta.

W dniu wczorajszym złożył wizytę Redakcji naszego pisma poseł ziemi częstochowskiej mec. Suligowski.

Pobór z 1900—1901.

Ze źródła wiarogodnego dochodzi wiadomość, że uchwalony przez Sejm pobór urodzonych w 1900 i 1901, rozpocznie się w końcu bm. Pobór ten obejmie nietylko Kongresówkę, lecz także kraje świeżo zabrane na Wschodzie przez armje polskie gdzie odbyły się wybory do Sejmu. Pobór z lat dawnych, już skończony, nie odbędzie się w stronach świeżo połączonych dopóki nie wyjdzie specjalne rozporządzenie w tym względzie.

Echa wiecu pod Jasną Górą.

Otrzymaliśmy co następuje:

Na zasadzie art. 21 ustawy Prasowej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera" niniejszego sprostowania:

Uważam punkt 3 (trzeci) uchwały wiecu Ludu Polskiego pod Jasną Górą z dnia 7.9 r. b. za niezgadzający się z prawdą, gdyż nigdy nie miało miejsca ułatwianie przez organa Policji przemycania zboża i produktów spożywczych za granicę.

Również nigdy nie miał miejsca fakt wypuszczania przez Policję przemytnika zatrzymanego przez Żandarmerję Wojskową.

ST. PORADOWSKI
w z. Komendanta P. Miasta i Powiatu Częstochowskiego.

Z odczytu posła Suligowskiego.

Poseł ziemi częstochowskiej mec. Suligowski wygłosił we wtorek w sali Stow. Rzem. Przem. — krótki odczyt na temat stosunków politycznych nazewnątrz Polski.

Przedstawił nam dokładnie czynniki decydujące koalicji, ich prace przygotowawcze do kongresu, jakoteż komisji kongresowych. W dalszym ciągu objaśnił nas o dodatnich przyczynach, które wywarły decyzję na koalicji w sprawie Polski. Krótki odczyt swój zakończył mec. Suligowski powtórzeniem sądu prez. Clemenceau o żelaznym Bismarku, które tak aktualnemi stały się w chwili, gdy sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i kiedy legły Niemcy, a zwyciężyła sprawiedliwość i Polska zmartwychwstała.

O poparcie wniosku p. Moczydłowskiej.

Organ polskiego towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość", powołując się na uchwały Sejmu, wzywa do poparcia wniosku posła p-ni Marji Moczydłowskiej o wydanie zupełnego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych.

Morgentau wyjeżdża

W sobotę p. Morgentau wyjechał ze swą komisją do Poznania, gdzie zabawi 3 dni. Przedtem odwiedził „cadyka" z Góry Kalwarji. P. Morgentau opuszcza Polskę dziś we czwartek. Pojedzie on do Paryża, gdzie będzie opracowywał materjał zebrany w Polsce.

Kasy biletowe.

Warszawska dyrekcja kolejowa ogłosiła, że kasy biletowe na stacjach Warszawa Wied., Warszawa Kow. i Częstochowa otwarte są dla sprzedaży biletów przez cały dzień, t. j. na 3 godziny przed odejściem pierwszego rannego pociągu do odejścia ostatniego, nocnego, bilety jednakże winny być sprzedawane nie wcześniej, jak na 3 godziny przed odejściem danego pociągu na innych stacjach kasy biletowe powinny być otwierane na 2, na 1 lub pół godz. przed przyjściem ewentualnie odejściem pociągu w zależności od klasy stacji.

Wieczorny śpiew.

(O) Ciekawe!... Wracaliśmy we wtorek z parku i oto w trzeciej alei wstrzymał nas cudny śpiew, który dolatywał z otwartych okien domu pod numerem 54 Niedługo obok domu poczęły się gromadzić tłumy publiczności, które w skupieniu słuchały... Płynął cichy dźwięk fortepianu i piękny, subtelny, dziewczęcy głos...

Płynęły dumki rosyjskie, — płynęły żwawe polskie mazurki, — a potem Chopin.. Chopin... żale i tęsknoty, niczem klangor żórawi, co nocą w niebios uwieszone toni klną życie całe, co im byt ich niweczy i los klną płaczem, ze je z gniazda goni... Szybko się jednak biesiada skończyła. A mimowolnie nasuwa się pytanie, kto śpiewał tak bajecznie? Skąd się wziął w Częstochowie ten głos? Czy usłyszymy go jeszcze?

Czyżby rozejm z paskarzami?..

Od dłuższego czasu zapadła zasłona na wszelką działalność instytucji, która szumne nosi miano: „Urząd walki z lichwą:" w Częstochowie. Przedtem podawano nam raporty z akcji bojowej tegoż urzędu przeciw paskarzom, znaliśmy nazwiska występców i wymiar kary, który na nich spadł, za zajmowanie się tym „złotodajnym" interesem.

Tymczasem teraz?.

Gnębi nas paskarstwo, wyciąga ostatnie soki, sączy resztki krwi, — a znikąd pomocy, znikąd ratunku. „Urząd walki z lichwą" milczy!

Wszelki handel uczciwy ponosi klęskę bankrutują rzetelni kupcy, brak poprostu odwagi, by imać się jakiejś akcji handlowej, bo we wszystkiem górują paskarze. A „Urząd walki z lichwą" milczy!

Czyżby zawarto rozejm z paskarzami?..

Gąski dla prusaków.

Policja z obwodu gm. Węglowice wykazuje wielką sprawność i wykrywa niemal wszelkie kradzieże popełniane w tym obwodzie, a także ujmuje licznych szmuglerzy.

W tych dniach policjanci obwodu zatrzymali 28 gęsi, które przemytnicy usiłowali przeprowadzić zagranicę. Gęsi, choć miały skrzydła pozostały na miejscu, a przemytnicy uciekli.

Wypadki.

W czasie dwu dni ubiegłych ujęto pod Jasną Górą dość licznych amatorów cudzej własności, a zanotowano również wiele wypadków omdlenia wskutek gorąca i wyczerpania.

Skazanie 19-letniego bandyty.

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę Walentego Wącławę, w wieku lat 19, we wsi Dźbów i oskarżonego o napad na szlamę Złotnika z Ostrów. Wącław napadł na Z. w lesie pod Ostrowami i grożąc mu nożem odebrał mu pewną sumę pieniędzy. Rabusia ujęła policja w Ostrowach i odstawiła do Częstochowy.

Sąd skazał W. na pół roku więzienia.

Zebraczka złodziejką.

W tych dniach proboszczowi w Żytniowie gm. Rudniki pow. wiel. ks. Zmysłowskiemu, żebraczka Wł. Cichoniowa skradła z mieszkania zegarek srebrny i dewizkę złotą, wartości 1200 mk. oraz pugilares z pieniędzmi.

Złodziejka została ujętą przez sierżanta policji p. Kubickiego z Ostrów. Skradzione rzeczy odebrano.

Echa ujęcia oszusta w mundurze.

Oszust w mundurze kapitana wojsk Hallera. Echa jego ucieczki z Częstochowy. Muzeum rzeczy skradzionych.

Pisaliśmy już w „Kurjerze" o ujęciu w Kłomnicach przez dwuch żandarmów okr. częstochowskiego oszusta w mundurze, występupującego w charakterze oficera armji gen. Hallera — pod nazwiskiem kapitana Mortoin.

Pomysłowy ten oszust obecnie rozpamiętywa wreszcie swe pełne wrażeń przygody, skąpą jeno cząstką tych wrażeń dzieląc się z sędzią śledczym.

Z ostatniego występu oszusta Martona w Kłomnicach zasługuje na zanotowanie kilka ciekawych uczynków. Podaliśmy że wystąpił tam pod przybranem nazwiskiem Jana Sosnowskiego. Jak się okazuje, jego dokument podróży, oczywiście sfałszowany, opiewał na to nazwisko, natomiast oficerowi tamtejszemu, komendantowi punktu odkarmiania koni, przedstawił się jako Mortini, kapitan kwatermistrz 27 p. p. dywizji wojsk gen. Hallera i zastępca pułkownika tegoż pułku, gdyż to obcobrzmiące nazwisko nawskroś lepiej odpowiadało jego przynależności do wojska, w którem jest sporo cudzoziemskich oficerów. Jest charakterystyczne, że w krótkim czasie po ostatniej ucieczce podczas transportu w Częstochowie oszust zdołał się w zupełności wyekwipować.

Aresztowano go bowiem w zupełnie nowym mundurze i butach. Widocznie ktoś mu udzielił pomocy. Znalazł ją także w pieniądzach skradzionych oficerowi w Kłomnicach.

Za każdym razem aresztowania odbierano oszustowi rzeczy i ubrania, dając mu strój więzienny. Z rzeczy tych powstał duży magazyn, składa się on nie tylko z części umundurowania, butów, broni itp. znajduje się w tem osobliwem muzeum kilkanaście sfałszowanych dokumentów podróży i innych kilka podrobionych pięczęci, obfita korespondencja miłosna. itp. Okazuje się bowiem, że oszust był zapalonym wielbicielem kobiet, zawierał z nimi znajomości w pociągu, jeżdżąc ze względów na wygodę jako „kurjer", któremu wyznaczono osobny przedział w wagonie. Tutaj dodać należy, że zbyt często spotyka się w wagonach „kurjerów".

Sędzia śledczy z całym zapałem prowadzi śledztwo w sprawie niebezpiecznego oszusta, które przynosi mnóstwo interesujących szczegółów, a które przybierze zapewne duże rozmiary i potrwa czas dłuższy.

Podziękowanie

wszystkim tym, którzy raczyli przyczynić się do uświetnienia naszego ślubu a w szczególności ks. Niedźwiedzkiemu, p. Edw. Mąkoszy i p. Wł. Bergowi.

Składają serdeczne podziękowanie

Kuleszowie.

— —

Życie kraju.

Niezwykły wypadek w Tatrach.

W ostatnich dniach zdarzył się osobliwy wypadek, jakiego dotąd w Zakopanem niebywało.

Oto docent geologji z Warszawy, p. Lancewicz, udał się samotnie w celu badań naukowych, w okolice Peńszczycy.— Pod lasem na wyniosłości morenowej, zapadł się niespodziewanie w głąb i przez wąski otwór, wpadł na dno jamy czy groty 7—9 metrów głębokiej. Lubo miał z sobą dobry sprzęt turystyczny, daremnie się starał wszelkimi sposobami wydobyć stamtąd, a wołania o pomoc zostały głuche i bez skutku.

W strasznem położeniu pozostał ten młody uczony około dwie doby i śmierć męczeńska poczęła zaglądać mu w oczy. Dopiero drugiego dnia usłyszał nad sobą brzęczenie dzwonków owczych, a wołanie o pomoc usłyszeli wtedy dopiero juhasi, którzy go z trudem na przyniesionych z hali łańcuchach dobyli.

Trzeba jednak dodać, że przed wydobyciem potrafili się z ofiarą wypadku przez otwór jamy o cenę ocalenia targowali.

Zamach komunistyczny na wojsko.

Żywioły komunistyczne usiłowały dokonać napadu na pabjanicką wartownię i składy amunicji, w celu wysadzenia ich w powietrze.

Kilku osobników zakradło się w pobliże wartowni i usiłowało podejść do wartownika, wołając: „rzuć broń", gdy zaś posterunek tego nie uczynił, dając znać wystrzałem warcie dalszej—nieznajomi poczęli wartownika ostrzeliwać. — W razie, gdyby zamach się udał, połowa miasta Pabjanic byłaby, skutkiem wybuchu, w gruzach.

Podczas prowadzenia aresztowanych— jakiś przechodzeń wyraził się do żołnierzy: „Nie cieszcie się, niedługo głowy polskich żołnierzy będą latały w powietrzu.

Jegomościa owego aresztowano.

Wilki grasują.

Z Sidry na Litwie donoszą nam, że ostatniemi czasy ukazała się tam spora liczba wilków. Nieproszeni goście są do tego stopnia zgłodniali, że w biały dzień napadają na pasące się stado owiec i unoszą swą zdobycz. Miejscowa ludność jest wprost przerażona, gdyż nie jest w stanie zapobiedz nieszczęściu. Zabrano się jednak do pilnowania stadniny i niszczenie drapieżników.

Pąciąg wstrzymany strzelaniną.

Przerażenie podróżnych. — Salwy karabinowe sygnałem ostrzegawczym. — Zatrzymanie pociągu.

Podróżni, którzy przybyli w poniedziałek po południu z Mińska opowiadają:

— Gdy tylko pociąg nasz opuścił Mińsk Litewski i znajdował się już kilkanaście wiorst za stacją, doszły nas nagle odgłosy żywej strzelaniny.

Można sobie wyobrazić jaka panika wybuchła wśród podróżnych.

W przekonaniu, że to jakaś banda chłopska zaatakowała pociąg w celach rabunkowych, większość jadących kobiet dostała spazmów.

Kto mógł i miał miejsce padał plackiem na ziemię, dziwiąc się w duchu, że mimo żywej wymiany strzałów ani jedna kula nie wpadła do środka wagonu.

Fakt ten ośmielił odważniejszych i ci z zachowaniem wszelkiej ostrożności poczęli wychylać się przez okno, aby zrekognoskować teren.

Aczkolwiek jednak strzały nie ustawały, w polu ani żywej duszy dostrzec nie można było.

Nagle na zakręcie, podróżnym przedstawił się przerażający widok.

Dolna część jednego z wagonów stała zupełnie w płomieniach, z okna zaś wychyleni wojskowi, nie wiedząc w jaki sposób zwrócić na to uwagę maszynisty, bezustannie dawali salwy z karabinów.

Pociąg zatrzymano bezzwłocznie, służba kolejowa pożar ugasiła poczem dopiero ruszono w dalszą drogę.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma tych słów kilku

To, co się dzieje w ostatnich czasach wśród sfer robotniczych w ogólności, a wśród czeladzi szewskiej w szczególności, nazwać można jednym słowem strejkomanją. Nie można nic mieć przeciwko zrzeszeniu się pracowników różnych branż celem polepszenia bytu swego, ale żądania winny nie wychodzić z ram możliwości i słuszności. Po drugie walka winna być prowadzona w sposób kulturalny, nie zaś drogą terroru. Ani tego, ani drugiego czeladź szewcka w pogoni za powiększeniem dochodów swoich na względzie nie ma.

Zarobek średni czeladnika szewckiego przy pracy akordowej wynosił przed dwoma miesiącami 30 marek dziennie ostatnio po podniesieniu normy płac 40 do 45 marek. Lecz i ta norma już niektórych nie zadawalnia i obecnie ogłasza się strejk z żądaniem dalszej podwyżki o 50 proc. Jest dość liczny zastęp czeladzi nie obałamuconych jeszcze nowoczesnemi hasłami i pragnących pracować, lecz ci są terroryzowani przez kolegów strajkujących i odpędzani od roboty. To już jest w najwyższym stopniu potępienia godne. W wolnem państwie nie można nikogo pod groźbą kar zmusić do pracy, ale przecież nie można też zmusić nikogo do bezczynności jeżeli kto uważa warunki pracy dla siebie za możliwe.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, mam nadzieję, że opinja publiczna zareaguje na ten objaw i zdobędzie się na słowo potępienia dla takiego sposobu prowadzenia walki ekonomicznej, gwałcącego elementarne zasady wolności osobistej i wprowadzającego w życie nasze anarchję i coraz większe rozprzężenie.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze itd.

Starszy zgromadzenia

J. Caban.

Trzej rozbójnicy.

Szwab, z wyżyn w ciasny wpędzony kąt,
Mając cokolwiek pobity grzbiet,
Chce spokojnie dziś polski rząd,
By oficjalnie w wojnę z nim wszedł.

Wierzmy, że wtedy już śląskich strzech
Panem na zawsze stałby się szwab,
Na tę okazję czeka też czech,
Azeby Cieszyn dostać do łap.

Gdyby tak Polskę parli we dwóch,
O co już cichy zrobili targ,
Na Wschodzie teżby zrobił się ruch,
Moskal by zaraz wlazł nam na kark.

Z trzech stron objąwszy Polskę jak kleszcz
Zwyciężyć by ją mogli we trzech,
Na myśl tę czują już miły dreszcz,
Trzej rozbójnicy: moskal, szwab, czech.

Wciąż do zbójeckich gotowi hec,
Gdzie żer zobaczą, pędzą co tchu —
Psubraty! — możnaby o nich rzec,
Lecz po co rzucać obelgę psu!

Czerwony Petersburg.

„Libawskoje Russkoje Słowo" zamieszcza ciekawy opis Petersburga z opowiadania osoby, która w końcu sierpnia opuściła nieszczęsne miasto:

„Umierające miasto!" — słychać wszędzie: na ulicach, w teatrach, na targu...

Elegancki ongi Newski Prospekt, dziś „Prospekt 25 października" świeci pustką. Tysiące ludzi, połamanych skutkiem głodu, błaga o kawałek chleba...

Tu i owdzie spotka się jeszcze dorożkę, ale koń jest tak wynędzniały, że niewiadomo, czy dojdzie do celu...

Częściej spotyka się auta, w których rozjeżdżają komisarze, ubrani elegancko według mody zagranicznej w butach.

Po ulicy Włodzimierskiej aż do Mikołajewskiej siedzą przekupnie, którzy za maleńki chlebek żytni biorą 30 rubli, za bułkę pszenną 50 rb. Czekolada kosztuje 800 rb. funt, 10 papierosów 40 rb., pudełko zapałek 12 rb.

W kuchniach ludowych siedzą nawpół wygłodzeni ludzie i złopią nędzną zupkę sowiecką. Butelka spirytusu kosztuje 1500 rb.

Przed dworcem mikołajewskim inteligencja sprzedaje resztki swego mienia. Są to przeważnie wdowy po zamordowanych „burżujach" i oficerach. Jedno spojrzenie na te ofiary budzi niesłychaną nienawiść do bolszewików.

Obok kręcą się podejrzane figury.

— Towarzysze! Czy nie chcecie kokainy? Za bezcen: gram tylko 70 rb.! A może opjum lub morfiny?

Handel idzie raźno. Petersburg chce zapomnieć... Trzy czwarte mieszkańców — to kokainiści. Spotkać ich można wszędzie, tych zezwierzęconych ludzi z podsiniałymi oczami i drżącymi rękami.

— Nas zapomniano, jesteśmy głodni! Dlaczegóż więc nie mamy szukać zapewnienia?

W nocy Petersburg znajduje się całkowicie we władzy milicji kobiecej, która aresztuje wszystkich po godz. 11-ej na ulicy.

Nadzieja na oswobodzenie przez ententę znikła. Panuje zupełna apatja...

Różne wieści.

Rozpruwacz sukien.

Z Hamburga donoszą, że panie tamtejsze mocno zaniepokojone są od kilku dni wybrykami jakiegoś zboczonego indywiduum, które w ścisku podkrada się do kobiet i nożyczkami tnie płaszcze i suknie.

Granitowe głowy starego boga.

Poszukiwania zarządzone, aby zbadać kto zbudował wielkie piramidy w San Teotihuacan, w odległości 27 mil od Meksyku, doprowadziły do odkrycia dwóch granitowych głów starożytnego boga powietrza.

Głowy te są doskonałymi okazami ze wszystkimi swoimi symbolami.

Od dawna stawiane pytanie, — kto wzniósł meksykańskie pyramidy, jak dotąd, nie zostało rozwiązanem. Olbrzymie te budowy jedna dla słońca, druga dla księżyca, pierwsza 761 stóp długa i 721 stóp szeroka u podstawy — 216 stóp wysoka, jak przypisują ogólnie, są dziełami szczepu, który poprzedził Folteków prawdopodobnie około 6 wieku.

Strajk w teatrach amerykańskich.

Wskutek strajku stowarzyszenia „Aktorskiej Słuszności", 12 teatrów musiano zamknąć w New Yorku swoje podwoje.

Samochód w rzece.

Pewne towarzystwo amerykańskie składające się z 3 kobiet i 2 mężczyzn z Grand Rapids Mich, wjeżdżając w to panne młodą i pana młodego w swej poślubnej podróży z trudnością tylko uszło śmierci, gdy ich automobil wpadł z mostu do rzeki Sturgeon. Jedną z kobiet przygniótł automobil i byłaby utonęła, gdyby pomoc nie nadeszła szybko. Wszyscy odnieśli poważne rany które zaopatrzono w miejscowym szpitalu.

Ujęcie międzynarodowych bandytów.

We Lwowie grasują od dłuższego czasu fałszywe patrole żandarmerji. Kilka patroli zdołano już ująć.

Jak donosi „Gazeta Poranna" insp. Dwornickiemu udało się ująć najniebezpieczniejszego z międzynarodowych bandytów Kazimierza Molika i towarzysza Władysława Białowąsa. Obaj bandyci mieli na sobie uniformy żandarmerji polskiej i byli kompletnie uzbrojeni, co więcej przy Białowąsie znaleziono legitymację na jego nazwisko z podpisem rotmistrza żandarmerji Hawlika, upoważniającą do przeprowadzenia rewizji w dzień i w nocy wszędzie, w miastach i po wsiach, nawet w koszarach wojskowych i w wagonach kolejowych.

Ile rabunków dokonali bandyci na podstawie tych legitymacji wykaże śledztwo. Białowąs przyznał się, że nie jest wcale wojskowym, że obie legitymacje kupił sobie po 50 koron na placu Krakowskim, które miały tylko podpisy i pieczątki, a sam jedną wypełnił i wybrał się z Molikiem do Stryja na rewizję.

Bandytów aresztowano w pociągu, zdążającym do Stryja.

Skarby na dnie morza.

Londyński „Daily Cronicle" donosi, że na skutek operacji ratowniczych przedsięwziętych przez admiralicję brytańską na brzegach Anglji i zagranicznych wyłowiono dotychczas 440 okrętów i odzyskano przez to przeszło miljard franków.

Również wyciągnięto z wody wiele łódek podwodnych i po przejrzeniu papierów znaleziono interesujące instrukcje co do wojny podwodnej.

Przyjaciółka kobiet.

Jak donosi „Manchester Guardian" Elżbieta hrabina Harington, wdowa po ósmym lordzie Haringtonie, która zmarła 20 lipca rb., pozostawiwszy spadek na 86,000 funt. szt. (900 tys. franków) zastrzegła sobie, aby, zgodnie z jej serdecznem życzeniem, na pogrzebie jej nie uczestniczyła żadna kobieta.

Pogoń za złodziejem w samolocie.

Dotychczas widzieliśmy tylko w kinematografie, jak detektyw policyjny ściga złoczyńcę w samolocie. Obecnie rzecz ta została przeprowadzona w praktyce. Detektyw berliński nazwiskiem O pitz wzniósł się z aerodromu w Johannisthal pod Berlinem w samolocie i poleciał na wyspę Sylt na m. Północnem, gdzie jak doniesiono policji, znajduje się poszukiwany złoczyńca i rozbójnik Samuel, który pod firmą spartakusowca dopuścił się morderstw i rabunków — i zamierza najbliższym statkiem uciec do Danji a stamtąd do Ameryki. Dzięki szybkości podróży powietrznej, która trwała z Berlina na wyspę Sylt tylko 2 i pół godziny, zdołał detektyw przybyć na czas i ująć zbrodniarza.

Wilno—polskie!

WARSZAWA. „Gaz. Por." donosi: W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Wilnie.

Do urny stanęło 10 list, z tych zblokowało się 5 list żydowskich, tudzież lista 10 (p. p. s.) i 2 (polskiej demokracji). O stanowisku żydów zbyteczna wspominać: najbardziej byliby oni radzi gdyby Wilno pozostało przy Rosji. PPS i polska demokracja reprezentowały właśnie obóz wysuwający ideę odrębnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a cieszyły się poparciem naczelnych władz krajowych i generalnego komisarza Osmołowskiego. Natomiast obóz zjednoczenia z Polską wysunął listę nr. 1 i odniósł zupełne zwycięstwo.

Ogółem głosowało 49,172 osób. Z tego lista nr. 1 chrześcijańsko-narodowa (zjednoczenia z Polską) otrzymała głosów 31,555 (a więc dwie trzecie głosów). Wszystkie listy żydowskie razem 14,063 głosy, lista nr. 10 (PPS) 2,131 głosów, lista nr. 2 polskiej demokracji 1,125, lista nr. 7 białoruska 405!

Co mówią te cyfry?

Przedewszystkiem widoczne jest, że ogół polski nic nie chce mieć wspólnego z polityką manifestową, reprezentowaną przez Osmołowskich i jemu podobnych „krajowców".

„Dzien. Wileński" z dn. 9 b. m. pisze: **„Rzec można cały ogół polski wypowiedział się przeciw projektowi wielkiej, niezależnej Litwy, a za bezwzględnem, całkowitem, natychmiastowem połączeniem Wilna z Polską."**

OFIARY

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego").

Na pomoc dla ślązaków.

Zygmunt Urbany, mk. 10.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"